

Dziennik wychodzi codziennie rano, w każdy poniedziałek i dni następujące po świętach.

Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“		Przedpłata na Dziennik „Czas“ z dodatkiem	
rocznie	złr. 21	rocznie	złr. 25
połrocznie	10 kr. 30	połrocznie	12 kr. 30
kwartalnie	5 „ 15	kwartalnie	6 „ 15
miesięcznie	2 „ —	miesięcznie	3 „ 24
Przedpłata na Dziennik „Czas“ w Krakowie		Przedpłata na Dziennik „Czas“ w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
połrocznie	15 kr. 30	połrocznie	17 kr. 30
kwartalnie	8 „ 15	kwartalnie	9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następny po 2 kr.

Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stałą za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratami przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nielegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 25 października.

Przedstawiając sprawę regencji w Prusach, staraliśmy się wykazać, jak w całym jej przebiegu wybitną była konstytucyjna jej cecha. Pomimo usiłowań i zabiegów aby sprowadzić koronę z toru ustawą nakreślonego, takowa uniknęła wszelkich nawet pozorów dowolności, a wyraźnie i bezwarunkowo przyznała się do zasad konstytucyjnych w ich najdalszym nawet zastosowaniu. Przeciwnicy wszakże obecnej formy rządu, którzy dawniej już usiłowali na drodze prawodawczej poprawkami osłabić znaczenie ustawy, podkopać jej fundamenta, skrzywić ducha i przepisy jej w sprzeczność wprowadzić, niepomniejąc i teraz sposobności na nadzwyczajnym zebraniu się sejmu, a lubo nie dopięli swego, lecz wielką może zrzadzili szkodę, wprowadzając niejako wyznawców konstytucji w alternatywę popadnięcia w zarzut nielojalności lub dopuszczenia się niekonsekwencji. Osobliwy ten zamach uczyniony został za pomocą wniosku w Izbie wyższej, który żądał, aby Izba objawiła Królowi i Księżu regentowi uczucia, swoje w adresach. Tym sposobem chciano niejako ubiedz akt uznania przez sejm konieczności regencji, jak tego wymaga konstytucja, a uznanie to zniżyć do prostej formalności przyjęcia regencji do wiadomości jako faktu; w adresach bowiem które nie mogłyby się opierać tak jak uchwała sejmu na artykułach konstytucji, nieo-mieszkanoby poczytać regencji za bezpośredni wpływ woli monarszej, za dar udzielony krajowi. Chciano więc akt uchwały sejmowej przedrzeć innym aktem, w razie zaś gdyby sejm konsekwentnym być chciał, rzucić na niego podejrzenie o brak lojalności. Tak się też stało, zwłaszcza, że nie było nad tym wnioskiem rozpraw, któreby pozwoliły opozycji wyprowadzić na jaw ukryte cele wnioskodawców. Wniosek upadł czterema tylko głosami, tak dalece lekano się sprzeciwić się adresowi. Bodajby jednak upadek tego wniosku nie stał się źródłem nieufności i podejrzenia. Czyli je zrodzi, do-wiemy się niebawem; w chwili bowiem kiedy to piszemy, sejm pruski dopełnia krótkiego swego na teraz powołania, a nadchodzi pora postawienia programu rządowego, którego pierwszą skazówką poznamy z tego, jaki będzie skład gabinetu Księcia Regenta po ukonstytuowaniu się regencji.

Obok sprawy regencyjnej, której ważność jako zmiany rządu w państwie pierwszego rzędu jest niezaprzeczoną, staje sprawa okrętu „Charles Georges“ między Francją a Portugalią, która znów w sytuacji chwilowej politycznej służy niejako za skazówkę polityki francuskiej i stosunków gabinetu tureckiego z gabinetem St. James. Sprawa ta znajduje się na punkcie swego przesilenia: okręty francuskie stoją przy ujściu Tagu, margrabia de Piennes sekretarz poselstwa francuskiego w Lizbonie, przywiózł tamże na d. 19 b. m. ultimatum francuskie i instrukcje dla okrętów w razie odrzucenia takiego przez rząd portugalski; wicehrabia Paiva poseł portugalski przy dworze Napoleona III, który spieszył do Lizbony w celu jak donoszą pojednawczym, lubo wstrzymany burzą, stanąć miał w stolicy portugalskiej na d. 21 b. m., wkrótce więc doniesie telegraf o postanowieniu gabinetu Necessitades. Nie wiadomo jeszcze, czy przybycie dwóch wojennych okrętów angielskich do portu Lizbony, wpłynie i jak dalece na to postanowienie. Wiadomość telegraficzna, jakoby flota kaletańska stojąca w Plymouth pod rozkazami wiceadmirała Freemantle, otrzymać miała rozkaz udania się i krążenia na wodach portugalskich, nie

potwierdziła się, ani też flota francuska stojąca w pogotowiu w Tulonie pod rozkazami wiceadmirała Romain-Desfossés nie odebrała rozkazu przebycia cieśniny Gibraltaru, jak o tem szerzono pogłoskę. Jakkolwiek upewniano w niektórych dziennikach, że spotkanie się dwóch tych flot na wodach portugalskich skończyłoby się na wzajemnych pozdrowieniach i uctach, zawsze jednak te manewra morskie mogły trwożyć miłośników pokoju. Zdaje się wszakże dotąd, że Anglia nie opuściła neutralnego stanowiska w tym sporze, a za dowód tego przytaczają obiad poufale w „kawiarni angielskiej“ w Paryżu, spożyty na d. 20 b. m. przez trzech dyplomatów: hr. Walewskiego i lordów Cowleya i Clarendona. Jeżeli tak jest, gabinet portugalski uzna zapewne za stosowne ustąpić, zasłaniając o ile będzie mógł godność państwa, do czego bezwzględnie skłoni się chętnie Francja. Poczem ministeryum poda się do dymisji, i spór się zakończy, ale nie kwestyą werbunku i przewozu wolnych murzynów, która znów wystąpi za pierwszą sposobnością, jeżeli żadna w dzisiejszym jej położeniu nie nastąpi zmiana.

Pomimo że wieść o zamordowaniu dwóch konsulów w Tetuan okazała się być fałszywą, wiadomości dochodzące ze Wschodu w ciągu upłynionego tygodnia nieubezpieczały bynajmniej sytuacji politycznej z tej strony. W Kandy panuje ciągle wielkie wzburzenie umysłów, w Bośni na nowo wybuchło powstanie, w Syrii i w Bagdadzie nie masz również spokojności. W Stambule samym Riza pasza wojuje bezskutecznie z sułtankami, a co robi lord Redcliffe, jest ciągle zagadką. Zapewniają, że ma on opuścić Stambuł z początkiem przyszłego miesiąca. Może wtedy dowiemy się o skutku tego tajemniczego poselstwa; duma bowiem sz. lorda nie pozwoliłaby na to, aby Europa miała nie wiedzieć, że się ostatnia jego misja powiodła. Po skutku poznacie go. Konferencya o granice Czarnogóry nie ukończyła jeszcze swego zadania. Przyjdzie jej zapewne w pomoc Fuad pasza, który co dopiero opuścił Paryż, ozdobiony wielką wstęgą legii honorowej. Czekają go zapewne wielkie zaszczyty i w Stambule, wywiązał się bowiem bardzo zręcznie z dwóch danych przez Dywan poleceń, z których jedno, niedopuszczenie unii w Księstwach Nadunajskich, było łatwiejszem do wykonania z powodu silnego poparcia dwóch europejskich mocarstw, niż drugie, zaciągnięcie pożyczki, w którym Turcja stała sama jedna z finansami swymi w opłakany stan. Dokonał atoli tego Fuad pasza za pomocą reformy pałacowej zapowiedzianej przez sułtana, a tem samem dowiódł bystrości, opierając się na przekonaniu, że Europa jeszcze wierzy reformom które obiecuje Turcja.

Korespondencya Czasu

Berlin 23go października.

† Sprawozdanie komisji z przedłożonych sejmowi przez rząd aktów i dowodów dotyczących regencji, jest już gotowe i członkom sejmu doręczone. W łonie komisji było kilka głosów oświadczających się za motywowaniem sprawozdaniem. Ale gdy w takim razie trzeba było przytoczyć i świadectwa lekarskie o stanie choroby królewskiej, większość uważała za rzecz stosowniejszą, odstąpić od motywów i ograniczyć się do prostego uznania konieczności regencji, który to wniosek był też jednomyślnie przyjęty. W takiej formie uchwały go niewątpliwie i sejm Izby połączonych na posiedzeniu które się odbędzie w poniedziałek. Dyskusji opozycyjnej nie będzie zapewne żadnej. Regencya jest czynem dokonany, przedłożone dowody wykazują niewątpliwie jej konieczność, a skrupuły legitymistyczne muszą ustąpić przed wyraźnem po-

wołaniem się Króla i Księcia regenta na przepisy ustawy konstytucyjnej.

Obrońcy praw korony, gorętsi niż korona sama, widząc odciecia sobie sposobność do objawienia swoich skrupułów, przedsięwzięli w inną drogę dać im wyraz publiczny i niejako legalny. Postanowili wnieść wystosowanie adresów, jednego do króla, drugiego do księcia regenta, tamtemu oświadczając wdzięczność za to co zrobił do kraju, tego zapewniając o swej lojalnej wierności. Podano rzeczywiście podobny wniosek w Izbie panów. Zwolano w tym celu osobne posiedzenie. Starano się niezmiernie przekonać lojalne sumienia o potrzebie i właściwości takich adresów, w których naturalnie nie zaniedbanoby ubrać swoich skrupułów w słowa dziękczynne i lojalne. Wnioskodawcy byli pewni swego. Zapomnieli jednak, jak się zdaje zupełnie o regulaminie obrad, a jeżeli nie zapomnieli, to chcieli podchwycić Izbę, sądząc, że bez oglądania się na regulamin przyjmie wniosek. Regulamin zaś wymaga, aby wniosek, który znalazł należne poparcie w Izbie przez stosowną liczbę członków, poszedł wprzód do rozważenia wybierającej się na ten cel komisji, która dopełniwszy tego, zdaje z niego motywowaną sprawę, opatrzoną swoją opinią, w Izbie, poczem też, opinią tę, to jest tyle co wniosek sam, odrzuca albo przyjmuje. Dopełnienie tej formalności, a ewentualnie wystosowanie adresów, do których ułożenia potrzeboby było wybierać nową komisję i też same przechodzić formalności, wszystko to wymagało kilka dni czasu, którego nie było, a wywoływało niezawodnie drażliwą dyskusję, która nie odpowiadała obecnej chwili. Gdy więc jeden z panów, uwzględniając regulamin, stawiał przedwstępne pytanie, czy ma być wybrana komisja do roztrząśnienia podanego wniosku, 80 głosów odpowiedziało zaprzeczenie, 74 twierdząc. Wniosek zatem upadł. Obrońcy praw korony z Izby poselskiej nie kusili się więcej o podanie go i z swęj strony.

Nie sam zapewne regulamin, brak czasu i obawa dyskusji spowodowały większość Izby panów do odrzucenia rzeczzonego wniosku. Niepodebna przypuścić, żeby nie była miała na uwadze tego najważniejszego względu, na który lojalni wnioskodawcy nie uważali, że Izba panów sama dla siebie, w obecnym położeniu, nie ma wcale prawa do wydawania osobnych uchwał, że zwolana jest nadzwyczajnie, aby wraz z Izbą poselską składała jedno ciało sejmowe Izby połączonych, jak to konstytucja wyraźnie przepisuje, że więc, jeżeli o adresie konieczne miała być mowa, takowy mógłby tylko być uchwalony na wspólnym posiedzeniu obu Izby sejmowych.

Szkoda, że głosowanie w Izbie panów nad wspomnianym wnioskiem nie było imienne. Znaneby były imiona tych co w tej chwili, w której przepisy prawa z taką się skrupulatnością dopełniają, w której Książę regent sam uważa sumienne ich przestrzeganie za swą świętą powinność, i do wypełniania takowej wyzwa uroczyste reprezentantów kraju; znane, mówię, byłyby imiona tych, co w godnym zaiste celu, i może być, że i bez innej myśli i dążności, zawsze jednak nie na drodze ścisłego formalnego prawa zamiaru swego dopięć chcieli.

Przysięga złożoną będzie przez Księcia regenta w przyszły wtorek. Tegóż dnia będzie wielki obiad dla członków sejmu na zamku królewskim. Rozporządzenie dotyczące wyborów zostało już przesłane do regencji prowincjonalnych. Legalny wpływ rządu na wybory jest w niem zastrzeżony, ale wszelkie niewłaściwe mieszanie się do nich urzędników zabronione, toż wybieranie tychże w przeważnej liczbie uznane za nieodpowiednie życzeniom rządu.

Paryż 21 października.

Zawezwany poraz drugi przez Radę federalną, kanton genewski odmówił znowu internowania dwunastu emigrantów francuskich, jako niewinnych. Rada federalna będzie musiała zrobić śledztwo i przekonać się czy istotnie emigranci są niewinni. Sonderbundzkie dążenie kantonu Genewy nie jest na rękę Francji. Francja woli mieć do czynienia z władzą federalną niż z kantonami. Hr. Turgot, który wczoraj przybył do Paryża, ma udać się wkrótce do Berna i popierać internowanie emigrantów. Uspokojenie Szwajcaryi jest niechętnie, jak Belgii, jak Portugalii, jak Anglii. Rząd francuzki myśli osłabić tę niechęć nowem zwolnieniem w paszportach. *Constitutionnel* donosi, że paszporty będą odąd tytułem do opieki, a nie do korowodów i że będą mogły być wydawane nad granicą Francji przez podprefektów. Dawniej wydawali je i wóci. P. Havin główny redaktor *Sicla*, który utrzymuje stosunki ze Szwajcarami, wydaje

swą córkę za pana Tourté, wice-prezesa rady federalnej.

Anglia posłała dwa okręta do Lizbony dla protekcji swych krajowców. Obecność tych okrętów nie wpłynie na sprawę „Charles Georges“, którą Francja sama załatwi. Onegdaj Cesarz polował w parku Wersalskim z lordem Cowley i był z nim bardzo żaży. Anglii zbyt grozi Indy, aby się Francji mogła sprzeciwić.

Pogłoska o zabiciu dwóch konsulów w Tetuan, powstała stąd, że w tym mieście zabito dwóch Włochów.

Książę Montebello przywiózł żonę do Paryża. Widział się on z hr. Kisielowem i jadł obiad z Cesarzem. Ambasador wrócił do Petersburga niebawem. Żona jego ciągle słaba pozostanie w Paryżu. Jest także w Paryżu lord Clarendon.

Ambasada turecka przyszła do dawnego porządku. Fuad pasza, nadzwyczajny pełnomocnik opuścił dziś Paryż udając się przez Marsylię do Stambułu. Rozstając się z Fuadem Cesarz wynurzył swe dobre zamiary dla Turcji, ale zarazem i dla chrześcian.

Pan Renée występując w *Constitutionnelu* w sprawie Mortara, naraził Mirésę, który jako przedsiębiorca dróg rzymskich, potrzebuje stolicy apostołskiej. Sprawa ta utrzymuje żywą polemikę między tutejszemi dziennikami.

Gazeta Francuska triumfuje, bo ostatnie depe-sze z Indji są złe dla Anglii. Cieszy się także, że hr. Hardwick i deputowani Beresford i Smith skarżą się publicznie na słabość floty angielskiej na kanale kaletańskim. Może *Gazeta* zbyt jest łatwowierna. Anglia ma tyle stron u swego łuku. Książę Cambridge musi posyłać do Indji nowe pułki i to prędko przez Egipt, bo zdaje się, że Siki i Gorki opuszczają Anglików.

Francuzi przyjęli z niemłą przyjemnością wiadomość, że de j. tunetański zaprowadza municypalności na wzór Francji i że kodeks turecki sankcyonowany przez sułtana, jest odbiciem francuskiego kodeksu.

Książę Hieronim zasłabł. Być może, że Cesarstwo nie wyjadą do Compiègne dnia 24 t. m. jak sobie zamierzali. Nowin jest mało. Gielda stoi dobrze i zwada z Portugalią mało niepokoi. Finanse francuskie przyszły do rzeczywiście równowagi, czem nie może poszczycić się żadne inne państwo europejskie. Dynastia napoleońska, jakem to nie raz powiedział, umie prowadzić finanse. Materyalnie Francja od r. 1851 zrobiła postęp jaki w zwyczajnych okolicznościach robi się co lat 50.

Rodacy, którzy udali się do Królestwa za paszportami francuskimi, wracają powoli do Paryża. Nie doznali oni żadnej nieprzyjemności ze strony władz Królestwa i przeciwnie. Zmiana systemu jest widoczna. Cesarz Aleksander nie załatwił będąc w Warszawie sprawy włoskiej, bo komitet włoskiej nie skończył jeszcze swojej pracy. Komitet waha się jeszcze między projektem czasowego czynszownictwa a zupełnem uwłaszczeniem. Czynszownictwo wieczne i stałe, jak w Poznańskim, nie znajduje stronników. Obywatelstwo jest w ogromnej większości za uwłaszczeniem drogą skupu, jako kombinacją kończącą kwestyę od razu i na zawsze. Projekt czasowego czynszownictwa jest namiętnie broniony przez niektórych prywatnych i kto wie, czy nie zwycięży, ze szkoda kraju. Jeżeli przemoże projekt uwłaszczenia, Królestwo położone w lepszych ekonomicznych warunkach, mające przemysł i handel, może na nim zyskać nie mało. Włoszactwo obdarzone własnością może nam wrócić typy, jakie od XVgo wieku straciliśmy, a które nasze serca odmłodzą. Ze zniesieniem pańszczyzny upowszechnią się drogi jak w Galicyi, a które w Królestwie z przyczyny pańszczyzny są dotąd w stanie opłakany. Własność włoszacka w Galicyi utworzyła dwa nowe zawody: nauczycieli wiejskich i pisarzy wojtowskich. Dwa te zawody, jak dojrzały i przejmą się swemi obowiązkami, staną się dobroczynnymi i zaszczytnymi jak w Francji, Belgii i gdzie indziej. Minister belgijski Rogier był nauczycielem wiejskim. Trzeba tylko dla dobra wszystkich, aby szlachta wchodziła do stanu duchownego, jak się to już dzieje w Poznańskim. Proboszcze wiejscy nie potrzebują podniesienia swej godności, którą mają, ale potrzebują powiększenia stosunków i ustalenia swego wpływu nie tylko na włoszactwo, lecz na obywatelstwo. Nasza siła społeczna jest w wioskach. W takim samym położeniu jest Francja, to też spoglądam na wioski francuskie z podwójnym zajęciem. We Francji wszystko z wioski wychodzi, rzemieślnik, kupiec, żołnierz, nawet minister i marszałek. Wiośniak właściciel staje się pracowitym, oszczędnym, nawet skąpym, a tego potrzebuje ekonomia krajowa. Wiośniak francuzki nie szanuje tylko lasów, uważając je niejako za własność wspólną, ale to

zle jest niemal powszechnem. Zrobić szkodę wle-
sie jest dla niego niczem. Sady położone w oko-
licach leśnych karzą surowo podobne przewi-
nienia.

Jeden z redaktorów zajmuje się projektem ase-
kuracji przeciw ogniovi, gradobiciu i pomorowi
na bydło, który mógłby bardzo się przydać Gali-
cyi. Galicyanie asekurując się w Wiedniu, Trye-
ście, Peszcie i Lipsku, wyprowadzają sumy, które
innych bogactwa i które nie wracają. Nie dziwie się
liczbie listów, które ogłasza w tym przedmiocie
Czas. Trzeba Galicyi osobnej asekuracji może na
wzór Siedmiogrodu. Spodziewam się, że które
z zanych i znanych naszych imion stanie na czele
tego interesu i odda krajowi usługę. Zarody do
tego dzieła, co się tyczy personalu, znalazłyby się
łatwo w Galicyi między urzędnikami używanymi
przez obie kompanie asekuracyjne. W Paryżu pra-
cuje wielu rodaków w kompaniach asekuracyj-
nych.

Paryż 21 października.

B. Wiadomość o morderstwie wicekonsulów hi-
spańskich i francuskiego w Tetuan państwie
marokańskim, okazała się fałszywą. Słynna de-
pesza Tatara o wzięciu Sebastopola przysporzyła
znakomite korzyści giełdystom wysoko finan-
sowo położonym, wypróżniając kieszenie dobro-
dusznych małych graczy, nowa zaś kaczka jak ją
nazywają, skompromitowała dziennikarzy kores-
pondentów, ale przynajmniej spekulacji niedotknę-
ła. Jakże biedni nowinarze z profesji nie mieli
popaść w błąd skoro sam rząd dał się uwieść do-
niesieniu. Gubernator Algierji St. Mac-Mahon
telegrafem utwierdził znaczenie wieści. Dzięki Bo-
gu nie podobnego nie przytrafiło się. Wschód
ma prawo tryumfować, bo też opinia żywo się
w tej okolicy przeciw dzikości islamizmu ob-
jawiała. Ten biedny Wschód, ta chora Turcja robi
co może ażeby dać dowód swojej chęci cywilizo-
wania się. Donoszą ze Stambułu, że tanzimat
podpisał i ogłosił kodeks karny zupełnie na spo-
sób francuski z niektórymi tylko niezbędnymi od-
mianami zredagowany. Procedura kryminalna jest
w ciągu dyskusji i wkrótce także zamieni się na
prawo pisane. Nie brakuje więc jeno zastosowa-
nia. I tu zdaje mi się, że nastąpi trudności. Pra-
wo jest francuskie. Nie wiem czy na gruncie tak
głęboko mahometanizmem przesłakłym dadzą się
wykonać przepisy, oparte na duchu i myśli chre-
ściańskiej. Nowe prawodawstwo kryminalne przy-
znało zasadę i konieczność urzędu publicznego
czyli prokuratury. Dotąd władza w Turcji nie
zajmowała się dochodzeniem zbrodni a tém wię-
cej przestępstwa. Indywiduum zostawione było
dochodzenie krzywd doznanych. Czasem sułtan
jako padyszach występował z procedurą, ale wy-
padki były rzadkie i wyjątkowe. Postanowienie
prokuratury jest nader ważnym krokiem na dro-
dze reformy, byle tylko było szczerem i energ-
cznym dziełem i nie zostało na papierze literą
martwą, tak jak hattumajon którego nawet uro-
czyście i według prawa Proroka nieogłoszono.
Fuad-pasza opuszcza jutro Paryż i przez Marsy-
lię wraca do Stambułu. Obecność tego meża sta-
nu może tylko być nader pożądaną w stoicy, w któ-
rą tak mało jeszcze jest wyższych urzędników
z europejskim oswajonym duchem.

Spór z Portugaliją nie zrobił jeszcze najmniej-
szego kroku w kierunku racjonalnego rozwiąza-
nia. Nie jest on z natury zatrwajający. Niepodo-
bna przypuścić, oporu takiego naprzykład jaki
okazuje się w Neapolu. Ukazanie się dwóch okrę-
tów angielskich pod Lizboną nie zatrwaja ani
kłopoty dyplomatów. Obojętność i bierne zacho-
wanie się lorda Cowley ambasadora angielskiego
w Paryżu, zlagadza i niszczy pierwiastek drażli-
wy którego zdawał się być cechą tej manifestacji
zbrojnej. Opinia też publiczna znowu się nie tylko
uspokoila, ale nawet zobojętniała. W tej kwestyi
tylko jeden Times wierny swjej przeszłości, pod-
syca artykułami niechęć John-Bulla. Według Ti-
mesa „Regina coeli” i „Charles Georges” handlem
murzynów się trudniły. Obecność urzędnika z mi-
nisteryum marynarki na pokładzie „Charles Ge-
orges” jest czynem powiększającym karygodność
kapitana. Artykuł ostatni Timesa nie dobre zrobił
wrażenie. Jest to zawsze ta sama żółć i ten sam
wstręt do wszystkiego co francuskie. Książę Na-
poleon miał brać udział w tych czasach w lo-
wach hr. Branickiego. Nagła słabość księcia He-
ronima przeszkodziła wyjazdowi. Książę Napoleon
spędził noc, a przedpóźną teraz i dnie przy do-
stojnym ojcu. Najnowsze wiadomości z Palais-
Royal są bardzo zaspakajające. Już nawet dzisiaj
książę Napoleon oddał się na kilka godzin od
chorego. Książę Montebello ambasador francuski
przy dworze petersburskim przybył z rodziną
do Paryża. Przywiózł on żonę której zdrowie kli-
matu północnego znieść nie może. Za kilka dni
książę powróci na miejsce urzędu swego. Książę
od kilku dni wieść o śmierci Aleksandra Damasa
ojca. Zkąd powstała? Kto ją przywiózł? Niewia-
domo. Ale co większa, nikt nie wie gdzie się o-
becnie znajduje autor Monte Christo. Wiadomo,
że wyjechał do Rosji z bogatą rodziną p. Ku-
szelw-Bezborodko. Buja kolegów w piśmienni-
ctwie wyobraźnia już go była zetknęła w urocz-
nym spotkaniu z Szamilem na Kaukazie. Tej o-
koliczności mam powód śmiało zaprzeczyć. Ale
nie przestaje dla tego być z całym Paryżem w za-
pełnej niewiadomości o obecnym pobycie słynnego
pisarza. Miejmy nadzieję, że żalobną wieść będzie
można wkrótce także policzyć do kategorii wyżej
wspomnianych mistyfikacji.

Cesarstwo wyjeżdżają 24go do Compiègne. Czas
mamy letni ale za to też cisza, i powszechny nie-
urodzaj na interesujące wiadomości. Zelektryzo-
wanie opinii publicznej jest prawie niepodobne,
Willegiatura zabiera resztę sposobów, którymi się
żywią kolektorowie nowin. Pomiędzy polonią kra-
żą w braku biejących, dawne opowiadania. Pa-
miętniki kasztelana Kozmiana skwapliwie są czy-
tane. Starzec osmdziesięcioletni na kilka lat przed
śmiercią rozpoczął zbiór wspomnień lat dzieci-
cych, dojrzałych i podeszłych. Komuż nie jest
znajomy zawód Kozmiana? Jest jeszcze wiele o-
sób, którym nie obca jest czcigodna indywidual-
ność tego obywatela, pisarza i meża stanu. Z cie-
kawością więc nie małą otwieramy karty, na któ-
rych ostatnią podał pracę. Dopiero zaledwie roz-
począł tom pierwszy, w którym i lokalnych i hi-
storycznych wspomnień mnóstwo znalazłem. Pó-
źniej po dokonaniu całego dzieła tak o swoim
jako i cudzych wspomnieniach, w tem miej-
scu jednak winienem sprostować mylne doniesie-
nie jednego z moich kolegów, którego twierdzi, że
ośm tomów pamiętników zostawił kasztelan Ko-
zmian. Jest ich napisanych trzy tomy; z tych dwa
wyszły na widok publiczny. Trzeci jako traktują-
cy epokę zbyt dziejów naszych bliską zostawiono
późniejszemu wydawnictwu.

Jeżeli się nie mylę pamiętniki wspomniane roz-
począł autor zaraz po wykonaniu poematu Ste-
fana Czarnieckiego, to jest w późnej starości. Nie
można się w nich spodziewać może nadzwyczajaj-
nych pomysłów, ale tylko szczerą bezstronną praw-
dy, zdrowy i odpowiedni zdolnościom sąd o rzec-
zach i ludziach, pełne smaku nakonec i dowcipne
zcharakteryzowanie epok, w których żył autor.
Dostyc to zapasów dla przyszłego historyka, któ-
ren daj Boże ażeby się Tacytem urodził a w końcu
stolecia zaledwie historyę jego rozpoczął.

Do przedostatniego listu mego wcisnęła się po-
myłka druku. Nie perskie ale perszerenskie konie
zaprowadzono do folwarków na krańcach obozu
pod Chalons założonych. Rasa koni pociągowych
Percherons jest bardzo ceniona we Francyi. Do-
ciężarów i pracy jest to jedyna krew. Omnibusy
napelnione podróżnymi, wozy przeładowane to-
warem parę perszeronów z łatwością ciągnie. Po-
stawa tych zwierząt jest uderzająca. Mają fizy-
czność przeznaczenia swego, nogi grube i musku-
larne, piersi i zady bucałowskie, karki grube, ale
zagięte. Kilku z naszych obywateli tak w Króle-
stwie jak i Galicyi nabyło czwórki tych dzianetów.
Mówiono mi, że są z nich kontenci coby bardzo
było pożądanem, bo gdyby nasze piaski, nasze
błota i t. d. nie stawiały oporu trochę ociężałym
choć silnym tym koniom, to wartoby upowsze-
ścić ich chodowlę a kosztą pewnieby się wyna-
grodziły. Dobry percheron stanie za dwa nawet
dobre nasze konie. Konsumuje zaś taką samą ilość
żywności. Amatorom koni, którzyby w Paryżu
kiedy gościli, polecam stajnię należącą do kom-
panii kolei żelaznej zachodniej przy ulicy s. Łaza-
rza; pokazują ją odwiedzającym z łatwością. Mie-
ści w sobie 120 koni czystej krwi perszerenskiej,
które kursują w omnibusach własnością tejże kom-
panii będących. Urządzenie stajni, służby, apteki,
infirmeryi, kuchni i całego przyboru zakładu po-
ciągowego zasługuje na pilną uwagę naszych ziem-
ian. Możeby nie źle było gdyby nie tylko wła-
ściciele ale i służący wszelkich stopni, przypatrzli
się jakich to sposobów używają dla zyskania naj-
większej ilości pracy najmniejszym znojem czło-
wieka i zwierzęcia, przy największej oszczędności
kosztu. Za granicą kraju nie zbytku w cywilizacji ale
jej praktyczności szukać nam wypada. Wszystko
w ciele towarzyskiem łączy się węzłem solidarnym,
tak fizyczne i jako moralne życie; skoro budują kole-
je żelazne u nas, skoro chcą lub niechcą wcią-
gnięci jesteśmy w ruch cywilizacji, szukajmy
zatem i uprzedzajmy warunki nowego naszego
przeznaczenia. Pierwszym jest oszczędność pracy.
Na Zachodzie życzyć uczyć się tej sztuki, przy-
da się bardzo tam gdzie mowa o najmowaniu wło-
ścian nie zawadzi w prowincjach, gdzie już pra-
ca wolna.

Paryż 20 października.

Y. Pogodna jesień wstrzymuje jeszcze na wsi
bogatszą część mieszkających stolicy. Przy braku
politycznych nowości zwrócił tu uwagę jeden fakt
literacko-socyalny, jako istotnie wart on oso-
bnej uwagi. We Francyi chcą dopomóc rozwo-
jowi popularnego piśmiennictwa, zachęceniu powo-
dzeniem dzieła lorda Broughama w Anglii.

Literat ten i człowiek stanu założył przed ro-
kiem w Londynie towarzystwo pod imieniem *Związek
dla upowszechnienia nauk towarzyskich* (national
association for the advancement of the social
knowledge). Celem członków należących do najbo-
gatszej i najoswiecenijszej części narodu, było po-
magać ludziom pracującym nad polepszeniem cie-
lesnym i duchowym bliźniego; to jest popierać
reformy uznane doświadczaniem za istotnie poży-
teczne dla ludu. Członkowie, lord Brougham, lord
John Russell, sir J. Packington, dzisiejszy minister
marynarki, lord Stanley minister Indyi, hrabiowie
Carlisle i Shaftesbury, lord Goderich, lord Erbrin-
ton, sir J. Stephen i wielu członków parlamentu
zajęli się czynnie i jak zaraz powiemy, przyszli
już do ważnych wypadków.

Towarzystwo dzieli się na pięć sekcij trudnia-
cych się wyłącznie: 1) prawami i reformą prawo-
dawstwa; 2) wychowaniem; 3) karą i poprawą wi-
nowajców; 4) higieną i zdrowiem publicznem; 5)
ekonomią towarzyską. Każde znaczniejsze mia-

sto Anglii ma prawo zwołać raz do roku coś na-
kształt kongresu uczonych dla zdania sprawy pu-
blicznie o ruchu i skutkach działań towarzysstwa.

Przeszłego roku kongres powszechny był w Bir-
mingham, tego roku w Liverpool, pierwszy pod
prezydencją założyciela J. Russel, zagajony przez
lorda Brougham, z którego długiej i bardzo inte-
resownej mowy damy tu kilka statystycznych wy-
jątków.

....Przed trzydziestu laty książki były bardzo
drogie w Anglii, a zatem nieprzystępne dla klas
uboższych. Główną temu przyczyną wysokie cła
na papier, a ztąd drogoscia książek. Najmniejszy to-
miki w 12ce kosztował od 12 do 15 franków. Dzieła
Waltera Scotta, Byrona i innych sławniejszych au-
torów, ogłaszane w jednym tomie, po 400 egem-
plarzy, każdy egzemplarz kosztował 25 fr. Naj-
tańsze dzienniki przedawały się po półtylego za
numer. Robotnicy fabryk i w ogólności lud bu-
rzył się nie raz i powstawał na tę drożyznę pobu-
dzany przez Cobbeta, braci Hunt i innych. Temu już
lat kilkanaście, a lordowi Broughamowi należało się
chwalać, że pierwszy starał się zaradzić złemu w bro-
surce, która odtąd miała już 23 wydań. Autor
jedyń wolał na rząd aby dłużej niezwlekał z daniem
klasy uboższej sposobów oświaty. Wówczas to za-
wiązało się *Towarzystwo umiejętności pożytecznych*.
Najuczeńsi ludzie kraju zaczęli wydawać książki
o wszystkich ważniejszych naukach, stylem pro-
stym i wykładem łatwo przystępnym. Zaczęto prze-
dawać te publikacje za bezcen. Z początku dzien-
niki i arystokratyczne koterye szydziły z *piśmienni-
ctwa za półtylego*, ale zjawienie się najsławniejs-
szych imion w kraju na tytułach tych książek prze-
ważyło szaleń opinii publicznej. Powtarzano np. iż
admiral Beaufort, naczelnik hydrografii marynarki
angielskiej, podjął się wydać wszystkie karty jeo-
graficzne, ale jedynie pod warunkiem aby żadnej
z nich nieprzedawano drożej nad sześć pensów
(30 centimes). Towarzystwo zdając sprawę poka-
zało do trzech milionów fr. wydatku za artykuły
płacone najlepszym autorom. Wszakże okazało się,
że miliony sprzedanych tak książek przeszły w ręce
klas średnich, lud, masa narodu jeszcze niemog-
ła czytać za drogiego dla nich piśmiennictwa.
Wtedy to p. Hill, dzisiejszy prezydent trybunału w Bir-
mingham, powziął myśl ogłoszenia *Penny Magazi-
ne*. Za półtora grosza polsk. można było mieć nu-
mer tego dziennika, pełen rzeczy uczących.
W przeciągu kilku miesięcy, liczba prenumerato-
rów urosła do 200,000, a dziennik miał do mi-
lionu czytelników! Franklin, Dalember, Konarski,
Simpson, co z tylą trudów uczyli siebie i kraj
swoi, ileżby pomocy znaleźli w podobnej publika-
cji jak deszcz padającej wszędzie dla wszystkich.
Odtąd to *piśmiennictwo popularne* rosło i rośnie
olbrzymio, a mnoży się oodzieniem. Co tydzień
Dziennik londyński sprzedaje 350,000 numerów; *Il-
lustrated family paper* 300,000 num.; *Family He-
rald* 200,000 num. Słowem 1,200,000 numerów
dzienników i pięciogroszowych dzienników. Dodajmy
do tego 400,000 egzemplarzy po 5 groszy poszyt,
wychodzący raz na tydzień dzieł *Historii popular-
nej Anglii* przez Knight, *Historii angielskiej* z ry-
sunkami *kursu nauk*, i *nauczyciela ludowego Cassel*.
Jest to około trzech milionów numerów przedaja-
cych się co tydzień w Anglii. Przypuśćmy, czemu
trudno wierzyć, tylko jednego czytelnika na każ-
dy numer, i zapytajmy co czytają przed trzydzie-
stu jeszcze laty te trzy miliony ludzi? Niektóre
z tych dzienników placą aż 200,000 fr. rocznie
rządowi, a sławniejszych autorów artykuły placą
im po 200 i po 100 funt szt.! I towarzystwo, pie-
niężnie mówiąc, nie albo niewiele traci z wzrastaj-
jącym ogromem czytelników.

Nie wierzymy aby książka mogła zbawić jaki
naród. Chyba książka ta jest Ewangelia, ale korzy-
ści z tego mogą spłynąć nie małe, to pewna. We
Francyi zaczęto naśladować to groszowe wydaw-
nictwo i coraz więcej pokazuje się na przedach po-
ulicach dzienników po 15 i po 5 centimów. Są to,
nieszczęściem, najwięcej powiatki, czasem i nie
bardzo moralne, ozdobione rysunkami. Wszakże
pokazują się powoli i rzeczy seryo. Tak np. *Le
Musée des Sciences* 10 centimów za numer, wycho-
dzący co środę, pod zarządem p. Lecourtier, ma
nie raz artykuły uczące i wyłożone sposobem bar-
dzo przystępnym nawet dla inteligencji ubożej
odbarzonych. Astronomia popularna pana Arago,
jakkolwiek napisana w podobnym celu, nie dla
każdego. P. Charton w swoim *Magasin Pittoresque*,
dawniej jeszcze zaczął był naśladować towarzy-
stwo angielskie i ma już do 30,000 prenumera-
torów.

My, ażeby coś podobnego uczynić, powinni-
byśmy zacząć od elementarzysty dla dzieci wiejskich,
zacząć od uczenia ich czytać.

Londyn 20 października.

SS. Nudna ceremonia odroczenia parlamentu do
18go listopada, odprawiona była wczoraj przez
kilku dygnitarzy państwa i urzędników obu Izb,
kilku tylko członków Izby i tyleż widzów na ga-
leryach byli świadkami tej formalności.

Począ z Bombaj przywozi znowu opis jednej
z tych ryczałtowych rzezi, które Anglię przy-
pisywanymi Indianom okrucieństwami usprawie-
dliwić usiłują. Jest to wytypienie rozbrojonych Sy-
pojów w Mooltan, o czem już telegrafy przedtem
zmiankowały. Rozbrojony oddział Sepojów był
pułki krajowców 62 i 69 i jedna bateria artylerji.
Pierwszy z tych pułków zjechał był sobie wiero-
nością swoją tyle zaufania u rządu, że już miał
być napowrót uzbrojony, lecz później postanowio-
no aby wraz z 69tym był rozpuszczony i wydany

został rozkaz wyprowadzenia, zaczawszy od 1 wrze-
śnia, po 20 ludzi dziennie z marszrutami obowią-
zującymi do niezatrzymywania się aż w domu. Ostat-
nich dni sierpnia, pogłoska się między niemi roznie-
sła, iż dla tego ich tak rozdziela, aby ich tem łat-
wiej móżd wytypić. Nic dziwnego że ich ta myśl
opanowała po tem wszystkim co ich towarzysze
doświadczili. Postrzęgli więc ostatniego dnia
miesiąca, ze strony Anglików jakieś przygotowa-
nia, wysypali się z namiotów swoich i uderzyli na
straż której kilka karabinów odebrali. W tej chwili
załoga europejska, pułk Europejczyków; pułk Si-
ków i artylerja wpadła na nich, i po parogodzin-
nej pogoni i kartaczkowaniu z 1500 Sypojów tylko
tu przy życiu zostało.

W całym Pendżabie rozbrojenia ciągle trwają
z powodu szeregach się nieprzychylnego ducha
w wojsku krajowem. *Bombay Times* powiada że
w Oudzie rzeczy źle stoją, a w Gwalior położenie
się pogorsza. W Królestwie Oudy powstańcy są
zawsze w wielkiej sile, i kiedy już zapewniono że
12,000 zbiegłych z Gwalioru są ostatnie rozbitki
powstańców, obecnie mówią że w samy Oudzie
znajdują się 70,000 ludzi z 56 działami.

Dzienniki angielskie utrzymują, że zjawienie się
dwóch statków wojennych angielskich w Lizbonie,
wielkie wrażenie na stałym lądzie zrobiło, tym-
czasem trudno aby się to przyczynić miało do
podniesienia sprawy, które się spokojnie załatwić
musi. Prawdziwie *John Bull* radzi widzieć, że Ang-
lia nie daje bez wdania się, załatwiać sporu
państw morskich, ale przyjaciele pokoju i przy-
mierzach zachodniego truchleją na myśl że z tego
coś większego urość może. Wszędzie zaś częściej za-
pytuje czyją stronę Anglia popierać zamysła, ma-
jąc z jednej strony potężnego swego sprzymierzeń-
ca, a z drugiej będąc jawną protektorką Portugalii
i opiekunką traktatów przeciw handlowi niewolni-
kami. Jeżeli dla pośrednictwa, jeden okręt, twier-
dzą, był dostarczący.

Historja zamordowania konsulów w Tetuan nie-
potwierdziła się dotąd urzędownie, ale równie do-
tąd nie jest jeszcze zaprzeczona. Chociażby się
nieśprawdziła, stan państwa marokańskiego jest
taki, że przedłuż późniejszą wyprawę Francuzów i
Hiszpanów wywoła. Przygotowania więc w Tulon-
ie celu swego nie chybja.

Sprawa p. Maricourt, oficera francuskiego i sy-
na konsula w Newcastle z wydawcą *Newcastle Dai-
ly Express*, która takiego hałasu narobić obiecy-
wała, skończyła się cicho i spokojnie. W dzien-
niku tym, wyszedł był artykuł obraźliwy nie tylko
dla p. Maricourt ojca, któremu tytułu hrabiego za-
przeczał, ale i dla panującego Cesarza Francu-
zów. Syn więc chcąc wymóżyć odwołanie, wpadł
z pistoletem w rękę do biura redaktora, który nie-
widział dla siebie innego ocalenia jak najpręd-
z w ucieczkę a następnie w skardze. Podobny napad
z bronią w rękę jest jednym z występów najsu-
rowiej karanych w Anglii, tą razą jednak sędzio-
wie skazali tylko p. Maricourt, na zapłacenie ka-
ry 5 £. Przyszłoite znalezienie się przed sądem
młodego oficera, i wielka niepopularność redaktora,
dużo do tego pobłażania się przyczyniły.

Jeden z pułków milicji, strzelcy North Cork,
zbuntowali się wczoraj w Chatham i za przyby-
ciem dopiero wojska do porządku i posłuszeństwa
przyprowadzeni zostali. Te buntownicy milicji bardzo
są częstym zdarzeniem. W wielu z tych pułków
wiele pozostaje do życzenia co do karności i po-
rządku wojskowego, tak koniecznego przy zwy-
kłych z których się składają. Co lepsze po krótkiej
służbie przechodzi do linii, a pozostałe, niema ani
zalet wojska, ani zalet gwardji narodowej i jest
tylko ciężarem podczas pokoju, a wielką jeszcze
zagadką w przypadku wojny.

Królowa opuściła Balmoral z rodziną swoją i
ma dziś przybyć do Windsor. Książę Leiningien,
brat przyrodni królowej, przybył do Anglii z mał-
żonką swoją.

Kolonia *New South Wales* w Australii wyprze-
dziła macierzyński swój kraj o reformowaniu
swych wyborczych praw. Nowe prawo głosowa-
nia rozciągnięte jest tam na wszystkich pełnolet-
nich mężczyzn z zastrzeżeniem tylko dla nowo
przybyłych krótkiego dosyć czasu zamieszkania.
W Izbie prawodawczej w Melbourne był wnio-
sek zrobiony, opłaty 10 £. przez każdego Chinc-
czyka przybywającego do Australii. Napiw tej
ludności jest tak wielki, że starają się znaleźć śro-
dek zabezpieczenia kolonii od niewiele pożytku
przynoszących przybyszów.

Lwów 22 października. Czytamy w *Gaz. Lwów-
skiej*: W. Józef Jabłonowski, właściciel dóbr Ra-
wa, w obwodzie Żółkiewskim, przyczyniwszy się już
kilkakrotnie hojnie do wyposażenia zakładu gospo-
darskiego w Dublanach, a chcąc niektórym uczniom
występującym tego roku z zakładu dać sposobność
wyższego w obranym zawodzie wykształcenia, zło-
żył w celu wykonania powyższej myśli bylemu
członkowi komitetu Towarzystwa gospodarskiego
referentowi spraw dublańskich Włodzimierzowi hr.
Russockiemu do jego rozporządzenia kwotę 1000
złr. m. k. Wywiązując się z tego zlecenia, dopeł-
niono zlecenia szanownego dawcy, rozdzielając tę
kwotę jako stypendjum między dwóch celujących
uczni szkoły dublańskiej. Wybór padł na Kazimi-
rza Pańkowskiego i Wincentego Walkowskiego.
Pierwszy udaje się do c. k. wyższej szkoły w Al-
tenburgu w Węgrzech, drugi zaś do szkoły gospo-
darskiej w Liebwerdzie w Czechach.

Wiedeń 24 października. Ministerium skarbu
wydało rozporządzenie dotyczące się cen soli w no-

wej monecie austriackiej. W taryfie tej znajdujemy następujące ceny soli dla Galicji i Bukowiny. W Bochni i Wieliczce sól szybikowa niezapakowana centnar zł. 6 c. 75, sól zielona 6. 25, szpizowa 5. 75. Wszystkie gatunki zapakowane o 10 centów na centnarze drożej. W Bukowinie, w Kaczycy, sól kamienna niezapakowana 4. 75, podrobiona 4. 50. Sól warzonka w warzelniach wschodniej Galicji i w Kaczycy 5. 75. Sól hydłca w Galicji 2. 25. Sól fabryczna kamienna w Bochni i Wieliczce 50 centów. Ceny te wchodzi w użycie od 1go listopada.

JCKAp. Mość nakazał, jak donosi *Milit. Zeitung*, na wniosek rady ministrów i rady państwa, zaprowadzić znaczne zmniejszenie biór rządowych i liczby urzędników w najwyższych władzach cywilnych i wojskowych, tudzież zmniejszenie w skutku tego pismideł we wszystkich galeziach służby cywilnej i wojskowej. Gdy to rozporządzenie cesarskie nie tylko wpłynie na oszczędność skarbu, ale i na ułatwienie biegu czynności, przeto ze strony najwyższych władz poczynione być mają kroki stosowne, aby ten nakaz cesarski wprowadzić w wykonanie. Zachodzi przy tem ta jedna okoliczność, że bez zupełnej reformy w dotychczasowej rutynie biórowej, uproszczenia takie z trudnością dadzą się zaprowadzić.

— Internuncjusz cesarski baron Prokesh meiał ostatniami czasy częste narady z hr. Buolem. Słychać, że w tych dniach wraca on na posadę swoją do Konstantynopola.

Królestwo Polskie.

Teraz dopiero ogłoszonym został wyciąg ze sprawozdania złożonego Cesarzowi przez księcia Namienina, o stanie Królestwa Polskiego w 1855 r. i działaniach rządu w ciągu tegoż roku. Z wyciągu tego podajemy ważniejsze wiadomości statystyczne dotyczące ludności, rolnictwa, przemysłu, dochodu miast w Królestwie itd.

Wiadomości te poprzedzić jednak musimy następującymi uwagami: Po pierwsze, iż stan Królestwa w owym roku 1855, który był ostatnim rokiem wojny wschodniej i panowania cesarza Mikołaja, podupadł w porównaniu ze stanem w latach poprzednich, a to z powodu znacznego ubytku ludności przez częste wówczas pobory wojskowe dotykające najsilniej Królestwo Polskie, nadto z powodu wyniszczenia bydła i owiec przez kilkakrotnie nawiedzającą kraj ten zarazą (ksiegosusz i inne choroby), który to upadek inwentarzu wpłynął szkodliwie na rolnictwo, a dał powód do zawiązania towarzystwa zabezpieczenia szkód przez zarazę na bydło zrządzonych. (Lecz towarzystwo to, a w ogóle towarzystwo zabezpieczeń mniej przynosi korzyści krajowi jak powinno, a administracja jego jest kosztowna i powolna, a to z powodu, iż zarząd tego i administracja jest w rękach urzędników rządowych, a nie w dłoni stowarzyszonych, jak być powinno i jak jest w Towarzystwie Kredytowym Ziemińskim). Powtóre, że od 1855 wzrasta widocznie ludność już to z przyczyny powrotu do kraju z armii urlopowanych lub wysłużonych żołnierzy, a szczególnie z powodu zupełnego zawieszenia poboru wojskowego przez trzy następne lata; wzrasta także rolnictwo i przemysł naturze kraju odpowiedni, dzięki usiłowaniu obywateli w ogóle, a w szczególności dzięki działaniom instytucji obywatelskich, to jest Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego i niedawno powstałego Towarzystwa Rolniczego, oraz czynnościom Banku polskiego, których to instytucji rozwojowi nie stawia rząd żadnych zapór lecz owszem stara się pomagać.

Po uczynieniu tych dwóch ogólnych uwag, podajemy następujące wiadomości statystyczne, dodając do nich w niektórych miejscach małe przypisy.

Ludność. Ludność Królestwa Polskiego w r. 1855 wynosiła głów 4,673,859, mniej jak w 1854 roku o 123,996. Za powód ubytku ludności w 1855 roku względnie do 1854, naznacza sprawozdanie rządowe cholera i tyfus. Istotny powód ubytku ludności, to jest silne i częste pobory wojskowe, wskazaliśmy wyżej; przyczyna zaś naznaczona w sprawozdaniu jest mylna, albowiem cholera srożyła się w Królestwie w 1849 i 1852 r. czego dowodzi nam wet poniżej toż sprawozdanie rządowe; tyfus zaś, według tegoż raportu dotknął w 1855 r. w ogóle 24,000 ludzi, z których umarło 10,480.

Ludność dzieliła się jak następuje:

a) Co do płci: mężczyzn 2,239,577; kobiet 2,434,292.

b) Co do wyznań: rzymsko-katolickiej 3,607,313; grecko-unickiej 217,823; prawosławnego 4,318; ewangelickiego i innych chrześcijańskich wyznań 278,044; żydów 565,877; mahometan 325; cyganów 169.

c) Co do miejsca zamieszkania; w gubernii warszawskiej 1,511,760; radomskiej 904,358; lubelskiej 961,282; plockiej 532,979 i augustowskiej 606,931. W mieście Warszawie 156,592. Dodajemy, że w 1851 stała ludność Warszawy wynosiła 164,115.

d) Co do stanów: szlachty dziedzicznej i osobistej 46,708; duchowieństwa wszystkich wyznań 6,239; pozostałych stanów 4,620,922.

e) Pomiędzy tych: w miastach 1,116,768; we wsiach 3,557,101; cudzoziemców czasowo przebywających 20,634. W przecięciu na milę kwadratową wypadło 2,014.

Służba lekarska. Co do stanu zdrowia w kraju, rok 1855 zaliczyć należy do mniej korzystnych; cholera nie przestawała panować w Królestwie. Po silnej epidemii w roku 1852, lżejsze onej wypadki okazywały się w roku 1853 i 1854; w roku 1855 epi-

demia nieco wzmogła się; zliczy 77,539, dotkniętych takową, umarło 39,563, wyzdrowiało 37,976. Najwięcej dotknięta była gub. lubelska. Tyfus panując w pewnych okolicach jako epidemia, dotknął 24,382 osób, z tych umarło 10,481. Febrę różnych rodzajów, nader szkodliwe były dla ludności. Szkorbuty okazały się w niektórych okolicach z charakterem epidemicznym.

Stan miast. Dochody kas miejskich, nie licząc miasta Warszawy, przewyższyły w 1855 roku o 10,662 rs. dochody z 1854 r. i wynosiły rub. sr. 597,835. Z tych 422,983 rs. użyte zostały na bieżące wydatki miast, a reszta na wydatki nadetatowe, głównie zaś na upiększenie miast.

Suma ogólna funduszów miejskich zapasowych wynosiła:

a) Kapitału nieruchomości umieszczonego na 4% w banku, 46,585 rs. czyli o 362 rs. więcej jak w r. 1854, i b) rezerwanum umieszczonego w banku na 3%, jako też rozpozyczonego osobom prywatnym i miastom na budowę domów, 1,321,544 rs. czyli o 72,954 rs. więcej jak w r. 1854.

Miasto Warszawa. Podług budżetu kasy miejskiej warszawskiej na r. 1855, dochody miasta obrachowane były na 770,630 rs. czyli o 35,663 rs. mniej jak w r. 1854. Z rezerwanum z r. 1854 wynoszącym 60,297 rs. osiągnięto 1,114,802 rs. dochodu, z których użyto 1,035,331, pozostało zaś 79,471 rs. Długi miasta Warszawy wynosiły w 1855 roku 3,889,003 czyli o 99,232 rs. mniej jak w r. 1854.

Rolnictwo. W 1855 r. zebrano zboża ożimego i jarego 9,245,077 czwartki, czyli o 2,241,060 czwartki mniej jak w roku 1854. Kartofli zebrano 6,727,534 czwartki, a jakkolwiek ilość ta przewyższała zbiór z 1854 r. (5,492,140), pomimo to atoli ustępuje znacznie latom poprzedzającym, w których zbierano po 8, 9 i 10 milionów czwartki kartofli.

Co do tej ostatniej rubryki, a nawet co do innych rubryk np. przemysłu rękodzielniczego, wiadomości statystyczne przez rząd za pośrednictwem urzędów powiatowych corocznie zbierane, są bardzo niedostateczne i mylne, a to z powodu sposobu w jaki powiatowe urzędy zbierają te wiadomości nie przyjmując od wójtów gmin raportu statystycznego choćby najformalniejszego aż po dodaniu do niego akcydensu, a wówczas przyjmują i białe arkusze papieru który przybliżenie zapełniają, jak to już raz wskazaliśmy. (patrz *Czas* z 12 września).

Chów bydła. Zwierząt domowych było: koni 549,069; bydła rogatego 1,617,871; owiec zwyczajnych 1,209,866; owiec ras poprawnych 2,270,794; trzody chlewniej 824,076.

W porównaniu z r. 1854, ilość zwierząt domowych zmniejszyła się, a mianowicie ilość koni o 8,639; bydła rogatego o 27,672; owiec zwyczajnych o 39,591; owiec ras poprawnych o 68,570, i trzody chlewniej o 1,514 sztuk.

Z chorób będących najgubniejszym był księgosusz, na który zachorowało 35,426 sztuk, a wyzdrowiało tylko 3957.

Wiadomości statystyczne o przemysle fabrycznym i rękodzielniczym w Królestwie w 1855 r. wyjęte z tegoż sprawozdania rządowego, podamy w następującym numerze. Później zamieszcimy obraz także statystyczny tegoż przemysłu w 1856 r. ułożony według wiadomości zaczerpniętych z innych źródeł urzędowych.

Niemcy.

Sejm nadzwyczajny pruski zwołany w celu uznania regencji, kończy swoją czynność. Jedyne bowiem przedmiot obrad jego dziś, to jest w poniedziałek ma być uchwalony. Dnia 21go komisja sejmowa z obu Izb wyznaczona uchwalila polecić sejmowi uznanie konieczności regencji. Dr. Hommeyer będzie sprawozdawać tej komisji. We czwartek członkowie Izby wyższej: hr. Arnim-Boitzenburg, Below, Frankenberg-Ludwigsdorf, bar. Gaffron, Dr. Goetze, Ploetz, hr. Rittberg, Stahl, hr. Eberhard Stolberg, Zander i hr. Zech-Burkersroda położyli na stole Izby wniosek następujący: „Izba panów zechce uchwalić: J. K. Mości i J. K. Wysokości Księciu Pruskiemu Rejentowi wyrazić najuniesienie swoje uczucia w adresach. Pobudki wniosku są: „Izba panów obowiązana jest do szczególnej wdzięczności Królówi Jmci, i zapewne wszyscy członkowie wysokiej Izby przejęci są stałą chęcią w tej ważnej chwili służenia J. K. Wysokości Rejentowi z poświęceniem lojalnej wierności.“ Wniosek ten został na posiedzeniu d. 22go b. m. odrzucony 80 głosami przeciw 76. Obrady nie wyjaśniły celu wnioskodawców, ograniczyły się zaś na tem, że hr. Rittberg nadmienil, iż należy naprzód odesłać wniosek do właściwej komisji, jak to się dzieje ze wszystkimi wnioskami. Izba przez powstanie głosuje, czy ma być wniosek odesłany do komisji lub nie. Dr. Zander sądzi, że porządek obrad wymaga odesłania, a zatem nie może być nad tem głosowane. Prezydent odczytuje § 72 porządku obrad, który mówi, że adres musi być wprzód uchwalony a potem odesłany do komisji dla ułożenia takowego adresu. Za adresem 76, — przeciw 80. Powyżej wyszczególniliśmy prawdopodobne powody wniesienia adresu i odrzucenia takowego. *Gaz. Krzyżowa* która najbliższej stoi wnioskodawców, daje dwa niby powody odrzucenia: jeden, żeby uniknąć rozpraw nad adresem, które mogłoby osobliwie gdyby Izba niższa chciała również adres złożyć, poruszyć namietności stronnictw; powtóre, że Izby zwołane są jedynie do uznania regencji. Zaprzecza zaś temu, aby powodem odrzucenia była chęć zakończenia co rychlej sejmowi lub też skutek ustąpienia p. Westphalena.

— *La Patrie* zamieszcza następujące słowa o nowym stanie sporu duńsko-niemieckiego:

„Dzienniki niemieckie przynoszą nam wiadomość,

że zgromadzenie związkowe, które jak się zdaje, nie chce przystać na ostatnie propozycje duńskie, pragnie pozostawić rządowi pruskiemu nowe kroki, jakie w tej sprawie przedsięwziąć wypadnie. Jeżeli się niemylimy, w tem postanowieniu widzę taktkę Austrii, która minie mając w ręceży udziału, zważyć chce na Prusy całą odpowiedzialność za zatargi z Danią.“

Gazeta Wiedeńska tyle tylko odpowiada „na to: „Nie możemy nic lepszego uczynić, jak temu wytryskowi głębokiej mądrości udzielić tutaj miejsca.“

Karlsruher Ztg dziennik urzędowy badeński, pisze w tej sprawie: „Słychać z pewnego źródła że gabinet wiedeński niedawno posłał notę do Kopenhagi, w której bardzo surowo daje przestrogi naklaniające Danię do ustąpienia. Reprezentanci również innych państw europejskich, jak to z wielu okoliczności spostrzegać się daje, na nowo namawiają rząd króla Fryderyka, aby spór z Niemcami załatwił na drodze zgody. Potwierdza się, że ze strony Szwecji nadeszła niedawno do Anglii i Francji nota, w której rząd szwedzki uzala się z powodu wystąpienia Niemiec przeciwko Danii, zwracając uwagę na solidarność państw skandynawskich, i nadmienając, że w razie starcia się wojennego między Niemcami a Danią w skutku zagrożonej egzekucji związkowej, Szwecja byłaby zmuszoną zastanowić się nad tem, czy zagrożone państwo sąsiadkie nie potrzebuje pomocy. Takie wystąpienie Szwecji nie będąc wcale państwem pierwszego rzędu, zdaje się mieć głównie na celu obudzenie sympatyj skandynawskich w Danii na korzyść Szwecji. Najzagorzalsi przyjaciele Danii w Sztokholmie nie widzą w tem skutecznej dla Niemiec pogroźki.“ Artykuł ten pomimo urzędowości dziennika z którego wyszedł, jest podejrzany wiarogodności, nie tylko ze względu na ton ale i na rzecz samą. Austria nie może z Danią bezpośrednio traktować sprawy, którą traktuje przez Bundestag. Co zaś się tyczy noty szwedzkiej, zaprzeczają zupełnie, aby takowa istniała. Szwecja niemożo przemawiać w imię skandynawizmu to jest w imię idel, tam gdzie albo protokół londyński rozstrzyga sprawę jeźli ją za europejską uznają, a jeźli nie to Bundestag. Inna rzecz, czy Dania będzie lub nie Bundestagowi posłuszną. Zależy to od uznania sprawy za niemiecką lub za międzynarodową.

Anglia.

Korespondencja powszechna z Londynu pisze pod dniem 20 października:

„Obawy hr. Hardwick pod względem niedostatecznej siły marynarki angielskiej objawiają się w łonie gabinetu, którego jest członkiem, coraz nowymi środkami w celu ubezpieczenia przeciwko możliwym zaczepkom krajów sąsiednich, chociaż te nieprawdopodobności się zdają. Donosiliśmy po wiele razy o ogromnych robotach fortyfikacyjnych na wszystkich punktach brzegów, przeciwko którym atak wymierzony być może, jako też o usiłowaniach podwojenia cyfr korpusów artylerji i inżynierji.“

„Times nadmienią dziś o ostrożnościach innego jeszcze rodzaju. Lordowie admiralicy, mówi on, mają zamiar powiększyć znacznie straż brzezną. Dwadzieścia okrętów wojennych obecnie uzbrojonych, otrzymało rozkaz wrócić z zagranicznych stacyi, a znaczna część ich załogi przewyższająca liczbę 4000 ludzi, użytą będzie do służby.“

„Dalej mówi powyższy dziennik: Oddział artylerji królewskiej, posilkowany milicją z Forfarshire, przydzielony do tej służby z głównej kwatery w Bray, zatoczył dział 56 i 68 funtowe na wieżę Mortillo w zatoce dublińskiej, które panują nad wnijsiem do portu. Zatoka Galway i brzeg zachodni Irlandji mają być również uzbrojone.“

„Ograniczamy się na postawieniu tych wyjaśnień zaczerpniętych z wiadomości morskich i wojskowych. Times, który usiłuje oświecać swych czytelników, nie chce jednak niepokoić owemi doniesieniami o nadzwyczajnych przygotowaniach.“

Włochy.

Giornale d. Regno d. d. Sicilie zaprzecza następującymi słowy wiadomości o nocie ministra neapolitańskiego spraw zagr. p. Carafa do gabinetu austriackiego z powodu znanego sporu z państwami zachodnimi: „Wiele dzienników zagranicznych umieszcilo notę mniemaną komandora Carafa przedstawiającą tę sprawę zagranicznych do księcia Petrucci względem stósunków rządu J. K. Mości do rządów N. Cesarza Francuzów i N. Królów W. Brytanii. Jesteśmy w możności zaręczenia, że depesza ta jest zupełnie wymyśloną.“

Kor. Austr. donosi z Nizy z d. 18go października. Dziś miało nastąpić oddanie Darseny w Villafranca komisji towarzystwa żeglugowego Odeskiego. Naczelnik mechanicy już przybyli. Przez pośrednictwo konsulatu rosyjskiego w Liwornie, zawarto umowę o dostawę 200,000 metrów drzewa na budowę statków. Machiny parowe zamówione w Anglii mają być wkrótce odstawiwane w Villafranca.

Portugalia.

Independence hiszpańska otrzymała w d. 11 października następującą wiadomość:

„Wiadomo wam, że wszystkie sprawy sporne pomiędzy Francją a Portugalią rozbiierane są najwyżej i że jak wnosiliśmy, zakończą się spokojnie. Sztab główny okrętów francuskich stojących na Tagu, przyjmowany był przez króla don Pedro w pałacu jego Necessidades i przedstawiony przez margr. de Lisle, ministra francuskiego w Lizbonie. Upriejme przyjęcie ze strony JKMości jest dowodem życzenia rządu portugalskiego, aby jak najprędzej zakończyły się niesnaski istniejące pomiędzy Francją i Portugalią.“

O sprawie sióstr miłosierdzia pisze korespondent lizboński do powyższego dziennika:

„Redaktorowie dzienników, którzy pisali przeciwko zaprowadzeniu zakładu sióstr miłos. w Portugalii, przesłali adres w formie protestacyi do prasy europejskiej przeciw wykładowi danemu ich artykułom przez rozmaite obce dzienniki i zarazem dla zbitcia jak mówią potwarzy, głoszonych pod tym względem przeciwko ich stronnictwu. Dziś redaktorowie dzienników popierający zaprowadzenie zakonu s. Wincentego, łączą się w celu zredagowania przeciw-protestacyi, którą przesła do całej prasy zagranicznej. Redakcyja tego dokumentu poleconą została księdzu D. Jose de Lacerda, radcy i szefowi nauk i wychowania publicznego. Obydwa stronnictwa są liczne, lecz sprawa pozostaje w stanie statu quo. Rząd nie chce w tej chwili przedsiębrać stanowczych kroków.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25go paźdz. Dziś przybyło ośm waganów nowej monety miedzianej, którą powieszono natychmiast do kasy głównej. Mówiono, że w wagonach tych były same pojedyncze nowe krajcary czyli centy.

— Cechy rzemieślnicze w Peszcie naznaczyły nagrodę za najlepszą nomenklaturę narzędzi i robot rękodzielniczych, w języku madziarskim. Pierwszy przykład dał do tego pewien siodlarz w Peszcie, który naznaczył 5 dukatów nagrody za najdokładniejszy zbiór wyrazów i wyrażeń do jego rzemiosła przywiązanych. Zbiór uznany za najlepszy, używany będzie przez wszystkich rękodzielników węgierskich. W polskim języku byłoby łatwiej o taki słownik rękodzielniczy, mnóstwo bowiem wyrazów technicznych zarzuconych w epoce upadku miast w Polsce, zastąpionymi zostało wyrazami obcymi przez obcych rzemieślników wprowadzonymi w użycie, a teraz nie byłoby potrzeby tworzyć ich lecz je tylko wznowić.

— Kolej z Wiednia do Linzu zbudowana, idzie pod Wiedniem po wysokiej grobli, która rozdziela jakby murem chińskim dwie wsie sąsiednie tuż pod miastem położone, Lerchenfeld i Fünfhaus, a grobla ta nie jest nigdzie przerwana ani mostem ani wiaduktem. Chcąc się z jednej wsi dostać do drugiej, trzeba kilka godzin drogi nadłożyć. I my się dziwimy, że chcąc się z Krakowa dostać spieszenie do Wrocławia, trzeba jechać przez Morawę!

— W Hawannie okropne zdarzyło się nieszczęście, w skutku wybuchu prochowego i wysadzenia w powietrze składu prochu. Przy odejściu parowca który złamał przywiozł ostatnią pocztę, wiadano o 28 osobach zabitych i około stu rannych. Mnóstwo ludzi zagrzebanych zostało pod gruzami budynków zawalonych. Mówiono że 90 rafinerji cukru, w skutku wstrząśnienia tego zawaliło się.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 23 października. Dzisiejsza *Morning Post* mówi, że flota z kanału kaletańskiego w Plymouth zgromadzona, otrzymała nakaz udania się pod Lizbonę. *Times* zaprzecza pogłoskom o bliższej pozycie rosyjskiej.

Dzisiejszy *Zeit* wieczorny weale nam nie objaśnia pobudek odrzucenia wniosku w Izbie wyższej pruskiej co do podania adresu do Króla i Księcia reagenta. Ministeryalny ten dziennik przytacza tylko tłumaczenie tej zagadki podług *Gazety Krzyżowej*, to jest, iż szło Izbie o to, że sejm zwołany jest jedynie dla uchwalenia regencji.

Wiadomości z Portugalii nie są zupełnie zaspokajające, pomimo zapewnień dzienników „gieldowych, iż spór spokojnie się załatwi. *Morning Herald* powtarza wiadomość o rozkazie otrzymanym przez flotę kaletańską, wypłynięcia z Plymouth. Zdaje się — powiada ten dziennik — ale tylko jako domysł, że flota krążyć będzie i zatrzyma się przed Lizboną. Nic to nie znaczy — powiada *Indep. bel ge* — choćby cała flota zarzucała kotwice pod samą Lizboną. Donoszą także, że margr. Lisle de Siry z członkami poselstwa udał się na okręt „Donauwörth.“ Depesza ta zatrzwożyła giełde, ale rzeczywście była tylko faszywem tłumaczeniem depeszy o przybyciu margr. de Piennes do Lizbony z ultimatum francuzkiem.

W listach z Aten z 16go b. m. nadeszłych do Tryestu 21go t. m. znajdujemy kilka nieco zajmujących wiadomości, a mianowicie: że Maurojeni jeden z naczelników powstania greckiego na wyspie Krecie, przybył do Aten wraz z kilkoma towarzyszami, uchodząc z Krety przed przesładowaniem. Powtóre, że spory rządu tureckiego z greckim względem odwołania konsula greckiego Kanaris z Krety, nie są jeszcze skończone. Do pierwszój wiadomości dodać winniśmy, iż znany ruch na wyspie sułtanowi, ale legalną protestacyą przeciw uciskowi paszy i nadużyciom Turków, a sułtan przyznał firmanem słuszność protestującym i opiekę, co widać nie jest spełniamem. Nadto listy z Aten donoszą, iż 16go paźdz. przybył król Otto do Aten, oraz że rosyjskie Towarzystwo żeglugi parowej stara się o udzielenie sobie składu na węgle i miejsca na warsztaty, w jednym z portów greckich.

Według doniesień z Serbii, Porta skoncentrowała korpus wojsk nad granicą serbską. Ta groźba i niebezpieczeństwo zewnętrzne przyczyniło się do pojednania stronnictw oraz do pogodzenia się Księcia z narodem, o którym to pojednaniu donieśliśmy w *Czasie* z 23 t. m.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 25 października.		
Banknoty polskie na 100 zł.	458	454
Ruble obrączkowe agio	101 1/2	100 1/2
Talary pruskie na 150 zł.	101 1/2	100 1/2
Cwancygiery	100 1/2	99 1/2
Półimperyal rosyjskie	8 1/2	7 59
Napoleondory 20 fr.	8 1/2	7 56
Dukaty hol. i austryackie	4 39	4 34
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	4 40	4 35
Obligacje indenn. z kupon.	84	83 1/2
Polityczka narodowa z r. 1854	82 1/2	82
Listy zastawne polskie z kuponami	99 1/2	99

Wiedeń 25 października. (telegraf.)		
Augsburg	101 1/2	
Hamburg	73 1/2	
London	9 50 1/2	
Paris	118	
Agio od złota	4 43 1/2	
5% Metaliki	82 3/4	
4 1/2%	73 1/2	
3%		
Losy z r. 1854	131 1/2	
1859	109 1/2	
1854	82	
Polityczka narodowa 5%		
Obligacje indenn. galic.	950 1/2	
Akcyje Bankowe	240	
kredytu ruchomego	259 1/2	
kolei francusko-austryackich	1697 1/2	
kolei północnej		

Białystok 22 października.		
Dukaty holenderskie	4 39	4 36
austryackie	4 41	4 38
Półimperyal rosyjski	8 7	8 2
Rubel rosyjski	1 33	1 32
Talary pruskie	1 29 1/2	1 28
Pięciogłówna polska	1 9	1 8
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 10	78 40
Oblig. indenn. galic. bez kupon.	82 20	81 45
Polityczka narodowa bez kupon.	82 53	82 15

Warszawa 20 października.		
Półimperyal	5 45	
Oblig. skarbowe	92 53	
kupon	22 1/2	
Listy zastawne III okresu	14 70	
kupon	19 1/2	

Wrocław 23 października.		
Banknoty austryackie	101 1/2	
Polskie bilet bankowe	89 1/2	
Listy zastawne	87 1/2	
Poznańskie listy zastawne 4%	99 1/2	
3 1/2%	80 1/2	
Oblig. kolei krak.-śląsk.	80 1/2	

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Wrocław 21 października. Dziś praktykowane ceny następujące: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 3 kr. mk.)

	przeds.	środk.	pośled.
Pszenny biały	93-105	85	72
" żółty	85-96	70	60
" na gorzelnię	53	49	46
Żyto	58-60	56	53
Jęczmień	46	42	40
" wyborowego	48-50	42	—
Owies zeszłoroczny	45	35	29
nowego	—	35	29
Grochu	88-90	78	70
Rzepak	128	124	118
Rzepak zimowy	126	122	116
" jarego	93	90	85
Ceny nasienia koniowiny za 1 centnar pruski (83 1/2 funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1 zł. 30 kr. m. k.)	15	14	—
osierwonej dawniej	16 1/2	16	—
nowej	23	21	19

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z Krakowa do Wiednia, Wrocławia i Warszawy 7 rano; 3. 45 popołud. — do Ostrawy (przez Bogumina (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano; do Debicy 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do Wieliczki 7. 15 rano.

z Wiednia do Krakowa 7 rano; 8. 30 wieczór.

z Ostrawy do Krakowa 11 rano; 1. 15 popoł.

z Mysłowic do Krakowa 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z Szczakow do Mysłowic 4. 40 rano.

z Granicy do Szczakow 4 rano; 9 rano.

z Szczakow do Granicy 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z Debicy do Krakowa 2. 56 w nocy; 11. 48 rano; 5. 10 wieczór.

Przychodzą:

do Krakowa z Wiednia 9. 45 rano; 7. 45 wieczór

— z Wrocławia i Warszawy 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; — z Ostrawy (przez Bogumina (Oderberg) do Prus) 5. 27 wieczór — z Debicy 6. 15 rano, 3. popołudni, 9. 45 wieczór — z Wieliczki 6. 45 wieczór.

do Debicy z Krakowa 11. 49 w nocy; 10. 9 rano, 1. 42 popołud.

Przyjechali od 23 do 25 października.

HOTEL POLSKI. Jundził Stanisław, w. d. z Grodna, Polityński Karol, Polityński Władysław, obywatel z Tarnowa. Wilusz Hieronim, w. d. z córki z Białogóry. Poraj Antonina, guwernantka z Paryża. Szadkowski Franciszek z rodziną z Galicyi. Dusz Józef, jubiler z Wiednia. Trembecki Onufry, Dr med. z Warszawy. Hoffmann Józef, kupiec z Mysłowic.

Wyjechali: Polityński Karol, Polityński Władysław, Dusz Józef jubiler z Tarnowa. Hoffmann Józef, kupiec z Żywca. Baker Ludwik, profesor magii z Wiednia. Zubrzycki Ignacy, ek. urzędnik z Jasła. Krebs Wilhelm, budowniczy z Bochani. Bartkowski Antoni, prof. gimn. z Lwowa. Beust Robert w. d. z. Froudemann August, kupiec z Wrocławia. Danikowska Teresa, w. d. z Borku. Jnononitz Benedykta w. d. z. Humnicka Rosalia w. d. z. Radziwiłł Zygmunta w. d. z. Małachowska w. d. z. Volina Joanna gu-

W Drukarni „CZASU.”

wernantka z Drezna. Lasocki Bronisław, w. d. z Polski. Hr. Wodnicki Ludwik w. d. z. Galicyi. Hr. Tarnowski Jan w. d. z. Chorzowa. Sobolewski Eligiusz w. d. z. Handlowa. Nowotny Józef w. d. z. Nawia. Wasilowski Leon polif. proboszcz, Robaczowski Feliks Dr medycyny Kolsenstein Teodor dyrektor fabryki. Gerhardus Hermann, Uziębło Tadeusz, Nadler Johann kupcy z Wiednia. Neumann Johann kupiec z Tarnowa.

Wyjechali: Hr. Załuski Karol do Iwonicy. Hr. Męciński Cosar w. d. z. Tarnowa. Treter Hilary w. d. z. Wiednia. Burzyński Mirosław Dr med. do Warszawy. Lipski Tadeusz w. d. z. Przemysła. Górkowski Kajetan w. d. z. Nowego Miasta. Zbyszewski Leon w. d. z. Rosyi. Szulski Leon w. d. z. Kurdwanowa. Costaky Henryk w. d. z. Modawli. Depauli Franc. kupiec do Ołomuńca. Dasiński Konstanty adwokat do Konstantynopola. Wilke Fryderyk kupiec do Białej. Leonard H. kupiec do Wiednia. Hurmnicka Rosalia w. d. z. Galicyi. Hr. Tarnowski Jan w. d. z. Chorzowa. Jnononitz Benedykta w. d. z. Rosyi.

HOTEL ROSYJSKI. Hr. Potocki Adam, major z Lwowa. Hr. Olszar Zygmunt, w. d. z. Wołynia. Honorata Usnarska, w. d. z. Rakki. Julia Bielecka w. d. z. Erasm Remor, w. d. z. żon. Teresa Sokołowska w. d. z. Wiednia. Walenty Sawicki w. d. z. Rydzard Telszewski sztab. rotn. z Włoch. Juliusz Kamiński z rodziną, Stanisław Kamiński, Franciszek Kamiński w. d. z. Prus. Józef Szłowski w. d. z. Stomnik. Jan Strzembosz w. d. z. Częstochowy. Franciszek Zimmer kupiec z Białej.

Wyjechali: Jan Kempicki, w. d. z. żon. z Szczakow. Julia Bielecka w. d. z. Erasm Remor w. d. z. żon. z Tarnowa. Józef Szłowski na prywatne mieszkanie. Arnold Grosso adwokat do Białej.

HOTEL DREZDEŃSKI. Henryk Sławiński, obyw. z żon. z Galicyi. Ambrosy Chansgerber, obywatelka z Polski. Jan Chorsenik, obyw. z Bzozowa. Jan Kutulinski, ob. z Andrychowa. Adolf Jordan w. d. z. żon. Jan Kochanowski, w. d. z. żon. z Galicyi. Cecylia Dąbrowska, ob. z Pragi. Antoni Zuchowski, ob. Władysław Sobanski urzędnik z Paryża.

HOTEL SASKI. Józef Dorych, w. d. z. Michał Głazowski, ob. Alfons Haub ogrodnik z Polski. Jakub Fechtbogen spedytor z synem z Wiednia. Emilia Hanka, obyw. z Cieszyńska. Fortunat Nowicki, lekarz z Rosyi. Józef Sorda, adwokat z Tarnowa. Zofia Jan. Tarnowski, w. d. z. Galicyi.

Wyjechali: Aleksander Rakowski, w. d. z. żon. z Rosyi. Antoni Krygowski, naucz. gimn. z Tarnopola. Władysław Radziejowski, w. d. z. Wanda Opita obyw. do Polski. Władysław Przerwa Tejmajer, dyr. hat. iol. do Berlina. August Hamilton, technik do Brzeska.

Uwiedomienie.

Niżej podpisana księgarnia ośmiela się awrócić uwagę szanownej publiczności, iż w tym miesiącu (październiku) otwiera się

PRENUMERATA ROCZNA

na następujące

ZURNAL.

- 1) Musée des familles, lectures du soir, monde pittoresque, religion, morale, sciences littéraires, beaux arts. etc. in 8vo Mensuel. Cena na rok 3 fl 15 kr.
- 2) Musée des familles etc. avec les modes vraies. 5 fl 45 kr.
- 3) Les Modes vraies apart 3 fl —
- 4) Journal des dames & des demoiselles in 8vo, avec Gravures Mensuel. Grand Edition de Paris. 6 fl 30 kr.
- 5) dte dte Petite 3 fl 30 kr.
- 6) dte dte I. Edition de Bruxelles. 6 fl 30 kr.
- 7) dte dte II. 5 fl 30 kr.
- 8) Journal des jeunes personnes. Publié sous la direction morale & littéraire de Mme St Ulric-Trémadeur. in 8vo. Mensuel. 7 fl 15 kr.

Wszystkie powyższe podane ceny obniżane są dla tych osób, które odbierają zurnale na miejscu.

Zyczący sobie odbierać także z przesyłką pocztową (sans bande), zechcą zapłacić porto podług taryfy pocztowej.

Juliusz Wildt

Księgarni, Ulica Grodzka pod L. 57.

Nowe wydanie

POEZYJ

WINCENTEGO POLA

w czterech tomach

w Wiedniu u Zamarskiego 1857 r. wyszło, nakładem autora, na rzecz tegoż przedawane, nie znajdujące się w żadnej księgarni; jest to nabycia dla Galicyi i Krakowa w Administracji „Czasu” za cenę 10 zł. z przesyłką pocztową na miejsce zamieszkania. Zgłoszenia się wraz z kwotą pieniężną wyżej wymienioną uprasza się czynić listami frankowanymi do tejże Administracji, która za przesyłkę ręczy.

(735-4)

Administracja „Czasu”

MADAME

PAULINE GIBSON

DE PARIS,

Maitresse de Français et de Littérature perfectionnant les élèves qui se destinent à la profession de Gouvernante par toutes sortes d'Exercices et de Compositions. Littéraires peut des maintenant disposer de quelques heures.

La demeure de l'Institutrice est rue Saint Florian No 546 Gm. V. au 2ème Etage.

Mme GIBSON est chez elle tous les jours avant neuf heures, puis de deux heures à quatre heures après midi. (918-1-2)

MOI SOUSSIGNÉE

ELISA DEMANGE

Institutrice de profession âgée de trente ans Française, désire se placer pour l'éducation primitive des enfants, s'adresser sicut:

à Mademoiselle Elisa Demange,

Institutrice chez Madame de Wiktor à Gorzyce en Galicie par Nisko — ou dans le

Bureau d'agence de Charles Wolanski à Cracovie. (1-3)

Grant w Mogile w powiecie mogińskim wynoszący morgów 10, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u W. Pana Wiloska pod Nrem 44 gmina VII Kłopot. (89-3)

IV. Quartal. — 5 Gratis-Beigaben mehr! als: IRIS. 1858.

PARISER & WIENER DAMEN-MODEN-ZEITUNG.

Nur Originale, Nie Copien.

Preis im { für die Aus- 1 mit jährl. 112 Kunstbeil. 3 fl. Den Unterschied der Ausgaben bilden Mehrbeil-
gaben R. 2 " " 96 " 2 fl. lagen von color. Original-Pariser Kunstblättern.
Quartal: 3 " " 55 " 1 fl. Musterbogen und Text sind identisch.

Wöchentlich schnelleren Empfang (bereits am Erscheinungstage) sichert der Bezug durch Briefpost unter Adresse — 30 fr. mehr beanspruchend — und wollen in diesem Falle Anmeldung und Prenumerations-Betrag franko direct adressirt werden:

An die Administration der Iris in Graz.

1500 Gegenstände, Wöchentlich erscheinend.

48 col. Goldmilder, Unübertroffen an moderner Pracht 4 Saisons-Tableaux,

12 " Tapissieren, 34 Dopp.-Musterbogen,

10 " Eingerien, 80 Patronen,

u. f. w. Werthvoll an praktisch-technischem Gehalt 48 Mappen Kunstschule, u. f. w.

erfreut sich dieses Lieblings-Album für Damen eines europäischen Rufes.

Zu geneigten Aufträgen empfehlen sich sämtliche Buchhandlungen:

in Krakau die Buchhandlung von Julius Wildt.

(803-3)

[854] HANDEL [4]

A. GUMPLOWICZA

w Krakowie na Stradomiu Nr. 5/6

poleca szanownej publiczności swój naumyślnie na jarmark sprowadzony wielki zapas

dywanów angielskich

obić na meble, porcelany i szkła po bardzo umiarkowanych cenach. Wysprzedaje także

cokolwiek dawniejsze towary po cenach niższej fabrycznych.

Na nadchodzące jesienne sadzenie

polecam się z wielkim zapasem drzew własnego hodowania, jako to:

Jablek, Gruszek, Wiśni, Śliw,

Brzoskwiń, Moreli, Winorośli,

angielskich Agrestów, Porzeczek,

Orzechów laskowych itp.,

tudzież zupełny zbiór

pięknie kwitnących zagranicznych drzew,

krzewów itp.

Katalog w tym przedmiocie, obejmujący przeszło 2,000 numerów, na żądanie interesentów bezpłatnie i „franco” nadesłany będzie. Co się tyko doboru i wysokich przymotów drzew owocowych i drzew liściastych hodowanych, dostateczną będzie ta uwaga, iż moje produkty przez wiele lat na (tutejszych) wystawach Towarzystwa szlacheckiego hodowli ożywiającej

kilkakrotnie otrzymały złote i srebrne medale.

Juliusz Monhaupt,

właściciel szkoły drzew. Sterngasse Nr. 76

[925] w WROCLAWIU. (1-3)

PEWIEN CZŁOWIEK

w wielu młodym będący, uzdatniony w gospodarstwie polowem jako i rachunkowem, żyjący sobie przyjaź obowiązek stósowny w jednym z większych gospodarstw w Galicyi lub w Królestwie Polskiem z zapewnieniem dobrego zarad, wżoleniu kanauy w listach zastawnych. — Wiadomość w biurze Informacyjnem Karola Wolanckiego. (905-2-3)

Patentowana angielska

masa woskowa

do zaprawiania podłóg i posadzek

Kolor żółtawy 1 funt ang. czyli 26 zł. wied. złr. 1 kr.

„ orzechowy 1 „ „ „ „ „ 1 —

„ jasny orzechowy 1 „ „ „ „ „ 45.

„ jasny mahoniowy 1 „ „ „ „ „ 45.

Skład główny na Austrię u p. Karola

Herrmanna w Krakowie.

We Lwowie tejże massy nabyć można

w handlu Juliusza Reiss.

Opis do zaprawiania znajduje się na ety-

kietcie. (645-17)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	Godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepl. podług Reaumura	wilgotna powietrza względna	kierunek i następne wiatru	stan N I E B A	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia	
								od	do
23	2331	54	+ 7 9	88	półn.-wschodni sz.	pochmurno	Po południu deszcz	+ 6 1	+ 8 7
24	10331	39	6 8	93	"	"	Mgła	—	—
24	6330	53	6 3	98	"	"	"	—	—
25	2330	05	+ 9 2	90	wschodni	"	Mgła — drobny deszcz	— 6 3	+ 12 5
25	10330	06	8 5	97	"	"	"	—	—
25	6330	29	8 4	97	"	"	"	—	—

Za rządząc Drukarni, Stanisław Gralichowski.